

MOZAIKA BERDYCZOWSKA

Lipiec-wrzesień 2019 • Nr 3 (138) • Kolportaż darmowy



Strona Internetowa:
Mozberd.com.ua

W TYM NUMERZE:

Wydarzenia w Polsce	3
Kronika miejska	4
Hej, sokoły zaśpiewano w Machnówce	5
Sadki	6
Zwyciężyli w olimpiadzie historycznej, mają wolny wstęp na polskie uczelnie	8
Bogurodzico, ukraińską rodzinę pod Swą opiekę przyjmij	10
Lato z Lublinem	12
Problemy migrantów zarobkowych	13
Walka z analfabetyzmem	14
Strona dla dzieci	15
Opoka	16
Odrodzenie narodowe na Śląsku	18



SERDECZNIE ZAPRASZAMY do udziału w IV EDYCJI OLIMPIADY HISTORII POLSKI DLA POLONII I POLAKÓW ZA GRANICĄ 2019/2020 – „W DRODZE DO NIEPODLEGŁOŚCI”.

Organizatorami Olimpiady Historii Polski jest Fundacja Wolność i Demokracja oraz Polskie Towarzystwo Historyczne. Partnerami Olimpiady są Departament Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą, przy wsparciu placówek Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP i Instytutu Pamięi Narodowej. Olimpiada Historii Polski organizowana jest zgodnie z polskimi aktami prawnymi.

Projekt skierowany jest do polskiej młodzieży szkolnej zamieszkałej i uczącej się poza granicami Polski. Warunkiem uczestnictwa jest deklaracja polskiego pochodzenia. Olimpiada skierowana jest do uczniów ostatnich klas szkół ponadpodstawowych.



Więcej informacji
na temat
dotychczasowych
edycji Olimpiady
znajdą Państwo
na stronie
internetowej
Fundacji



Prezydent Andrzej Duda uhonorowany Nagrodą im. Lecha Kaczyńskiego

Specjalną Nagrodę Prometejską im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego: Nagrodę Międzymorza Andrzej Duda odebrał podczas gali portalu niezalezna.pl w Galerii Porczyńskich w Warszawie. W wygłoszonym przy tej okazji przemówieniu zapowiedział, że „wielka koncepcja polskiej polityki zagranicznej Lecha Kaczyńskiego” będzie kontynuowana. Jako przykład podał niedawno zawarte z prezydentem USA Donaldem Trumpem porozumienie dotyczące rozlokowania kolejnych amerykańskich sił zbrojnych na terenie Polski. Dowództwo amerykańskiej dywizji zlokalizowane będzie w Poznaniu.

Nagrodę Prometejską im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego przyznaje portal niezalezna.pl. W tym roku wręczono ją po raz pierwszy i tylko w tym roku została przyznana jej edycja specjalna. Nagrodę stworzono, by docenić działania na polu dyplomatycznym, mające na celu integrację i rozwój państw między Bałtykiem, Morzem Czarnym i Adriatykiem. Gala w Galerii Porczyńskich odbyła się z okazji 11-lecia portalu niezalezna.pl.



Rekordowo wielu turystów w Tatrach

Blisko 1 mln 700 tys. osób wędrowało tatrzańskimi szlakami podczas minionych wakacji – podsumowały władze Tatrzańskiego Parku Narodowego

(TPN), a od początku roku odnotowano rekordową liczbę, niemal 3 mln wejść.

Według danych zebranych przez władze TPN wynika, że najwyższe polskie góry z roku na rok cieszą się coraz większą popularnością. W 2015 roku odwiedziło je niemal 2,5 mln osób. W 2017 roku tatrzańskie szlaki przemierzyło już ponad 2,8 mln turystów. Statystyki obejmujące dane od stycznia do końca sierpnia tego roku wskazują, że będzie on rekordowy pod względem frekwencji, ponieważ tylko przez osiem miesięcy Tatry odwiedziło ponad 2,9 mln osób.



Złote Lwy dla „Obywatela Jonesa”

Obraz w reżyserii Agnieszki Holland otrzymał główną nagrodę na 44. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni – Złote Lwy. „Obywatel Jones” opowiada autentyczną historię walijskiego dziennikarza Garetha Jonesa, który w latach 30. XX wieku odkrył prawdę o Wielkim Głodzie na Ukrainie i ujawnił ją przed zachodnią opinią publiczną.

Drugą nagrodę – Srebrne Lwy przyznano Maciejowi Pieprzycy za film „Ikar. Legenda Mietka Kosza”. To historia inspirowana życiorysem jazzmana, którego obiecującą karierę przerwała tragiczna śmierć. Obraz zdobył najwięcej regulaminowych nagród, wyróżniono go w kategoriach: charakteryzacja, kostiumy, muzyka, zdjęcia i główna rola męska. Otrzymał również nagrodę Złotego Klakiera dla najdłużej oklaskiwanego obrazu – owacje trwały 9 min i 38 s.



Ukraina zgadza się na ekshumacje

„Ukraina pozytywnie odpowiedziała na wniosek Polski o pozwolenie na wznowienie poszukiwań i ekshumacji polskich ofiar konfliktów, które pochowane są na ukraińskim terytorium – powiedział 27 września wiceminister spraw zagranicznych Ukrainy Wasyl Bodnar w rozmowie z polskimi dziennikarzami w Kijowie. – Mamy konkretne ustalenia i zaczęliśmy je realizować. Od słów przechodzimy do działań. W ubiegłym tygodniu pan ambasador [Polski na Ukrainie Bartosz Cichocki] przekazał wniosek o prace ekshumacyjne, w tym tygodniu przekazaliśmy naszą pozytywną odpowiedź stronie polskiej, więc idziemy dalej dobrą drogą”.

Dyplomata wyjaśnił, że w ramach kolejnych kroków strona polska powinna wybrać ukraińskiego wykonawcę prac poszukiwawczych i ekshumacji, a ten powinien uzyskać niezbędne pozwolenia ukraińskich władz. „I można będzie przystąpić do pracy wraz z polskimi ekspertami. Początek procesu, czyli to, na czym zależało stronie polskiej, już mamy – z naszej strony odpowiedź jest pozytywna” – oświadczył Bodnar.





O Berdyczowie i piłce nożnej...

Podczas zawodów o Puchar Ukrainy w piłce nożnej piłkarz z Berdyczowa Władysław Wakuła, zawodnik FK Mariupol, w meczu swojej drużyny z zespołem FK Oleksandria w 83 minucie strzelił bramkę. W wywiadzie dla dziennikarzy portalu segodnya.ua powiedział, że „swoją grę składa u stup ukochanej dziewczyny Rusłany”. Młody sportowiec jest byłym uczniem Berdyczowskiej Szkoły Sportowej. Jego pierwszym trenerem był Jerzy Świrski.



„Piłka nożna to moje życie”

To słowa berdyczowskiego sportowca i trenera Włodzimierza Kernosenki, wychowawcy mistrza i zdobywcy pucharu ZSRS i Ukrainy Sergiusza Zajca. Kernosenko jest także twórcą drużyny piłki nożnej dziewcząt w Berdyczowie. 5–6 sierpnia na stadionie Progres odbył się ogólnoukraiński turniej piłki nożnej kobiet pamięci Włodzimierza Kernosenki. W zawodach wzięło udział sześć pierwszoligowych zespołów: Pantery z Humania, EMC Podolie z Winnicy, Karpaty Lwów, Kolos Machnówka, Polesie Żytomierz i zespół Włodzimierza Kernosenki – Berdyczowianka. W ostatecznej klasyfikacji zwyciężyła drużyna EMC Podolie.

Za przestępstwa dzieci odpowiadają rodzice

23 czerwca na Facebooku pojawiło się nagranie wideo, na którym została utrwalona zuchwała kradzież wózka inwalidzkiego dla dziecka dokonana przez dwóch nastolatków. Dzięki sprawnej reakcji berdyczowskich policjantów winowajców udało się szybko złapać. Są nimi dwaj trzynastoletni chłopcy. Wózek odnaleziono u jednego z nich. Za popełnione przez nich przestępstwo odpowiedzą rodzice.



Akwarium w Berdyczowie

4 września legendarny zespół Akwarium założony w 1972 roku w Leningradzie (obecnie Petersburg) wraz ze swym wokalistą i kompozytorem Borysem Gribienszczikowem, zwanym „ojcem rosyjskiego rocka”, niespodziewanie wystąpił na jednej z ulic Berdyczowa. Nieopodal klasztoru Karmelitów Bosych muzycy zagrali mini-koncert dla przechodniów. Podobne akcje w wykonaniu rockmanów nie należą do rzadkości. Artyści chętnie robili sobie selfie z fanami. Jak powiedział dziennikarzom, na Ukrainie są przyjmowani bardzo serdecznie.



„Kiedy światło przepadnie na zawsze”

W ramach promocji swojej najnowszej książki Max Kidruk 12 września odwiedził Berdyczowską Bibliotekę Centralną. Opowiedział o historii powstania powieści „Kiedy światło przepadnie na zawsze” („Доки світло не згасне назавжди”), a także podzielił się z dziennikarzami planami na przyszłość.

Max Kidruk (rocznik 84), pisarz i podróżnik, z wykształcenia inżynier energetyk, ma w swym dorobku kilkanaście książek oraz liczne publikacje w czasopismach podróżniczych i literackich. Największą poczytnością cieszył się wydany w 2012 roku technothriller „Bot”. Książka została przetłumaczona na język polski, niemiecki i rosyjski.



Berdyczowianin w Radzie Najwyższej

Nauczyciel historii z berdyczowskiego Kolegium Pedagogicznego Bogdan Kicak w najnowszych wyborach parlamentarnych zdobył mandat deputowanego. Do Rady Najwyższej startował z list partii prezydenta Włodzimierza Zełenskiego Sługa Narodu. Ugrupowanie to zdobyło bezwzględną większość w parlamencie i utworzyło rząd.

Bogdan Kicak urodził się 2 września 1992 roku w rodzinie nauczycielskiej. Po skończeniu berdyczowskiej Szkoły nr 1 podjął studia na Kijowskim Uniwersytecie Narodowym im. Tarasa Szewczenki. Jest doktorem nauk historycznych.

Prezentacja w muzeum

26 września w Muzeum Historii Miasta odbyło się spotkanie autorskie z berdyczowskim poetą Walerym Chmielewskim, na którym przedstawił on swoją najnowszą książkę zatytułowaną „Inferia”. To już nie są wiersze. W książce opublikowano dwie sztuki: „Inferia” i „Księżniczka i paż” („Принцеса і паж”) lub „Psoćnica z Berdyczowa” („Пустунка з Бердичева”). Jak sam powiedział, każdy utwór ma własną historię i jest komuś dedykowany.

To nie pierwsza książka Walerego Chmielewskiego, do niedawna dyrektora przedsiębiorstwa „Gorzelnia w Winnicy”. Ten urodzony w 1958 roku pisarz swoją przygodę z literaturą rozpoczął w 2003 roku. Poezja jest dla niego sposobem wypoczynku od codziennej rutyny życia.

Opracowanie Denis Ogorodnijczuk



Dla gości festiwalu przygotowano stoiska tematyczne, na których prezentowano życie na wsi, pracę piekarni, sztukę ludową, instrumenty muzyczne

„HEJ, SOKOŁY” ZAŚPIEWANO W MACHNÓWCE

21 września w zacisznej i gościnnej wsi w rejonie koziatyńskim po raz pierwszy zorganizowano międzynarodowy festiwal poświęcony pamięci polsko-ukraińskiego poety i kompozytora Tomasza Padury, autora popularnej pieśni „Hej, sokoły”.

Dlaczego wybór padł właśnie na Machnówkę? Ponieważ Tomasz Padura, mimo że urodził się w Ilińcach na Winnicyźnie (nieдалеко Бердичова), na tutejszym cmentarzu katolickim został pochowany. Jego grób, od niedawna uporządkowany, stał się miejscem obowiązkowych odwiedzin wszystkich gości przybywających do wsi. Napis na płycie głosi: „W pamięć Tomaszowi Padurze Pieśniarzowi Ukrainy RODACY ułożyli ten kamień w 1880 roku. Urodził się 21 grudnia 1801 r., zmarł 8 września 1871 roku”.

Festiwal „Hej, sokoły!” odbywał się na wiejskim stadionie. Organizatorzy zadbali o odpowiednią oprawę. Polsko-ukraińskie motywy podkreślały

rolę Tomasza Padury w łączeniu kultur Polski i Ukrainy. Wywodzący się z ukraińskiej, ale spolszczonej szlachty herbu Sas poeta pisał wiersze, dumki, pieśni – do niektórych komponował również muzykę – zarówno w języku polskim, jak i ukraińskim.

Dla gości festiwalu przygotowano stoiska tematyczne, na których prezentowano życie na wsi, pracę piekarni, sztukę ludową, instrumenty muzyczne. W pracowni kowalskiej chętni mogli obserwować proces robienia podków. Najwięcej widzów zainteresowało się tematem kozaków ukraińskich w XVII wieku i wojska polskiego. Z życiem Kozaków i polskich wojów zapoznawali przewodnicy ubrani w stroje kozackie i polskie z tych czasów. Można było zobaczyć broń kozacką i polską. Stoisko „Łąka rolnika XIX wieku” przedstawiła Antonina Kołomijec. Tu znajdowały się ekspozyty z Muzeum Chleba ze wsi Białopole (rejon koziatyński).

Niezwykle emocje wywołała akcja „Haftujemy wizerunek Tomasza

Padury”, do której dołączyć mógł każdy. Razem ze swoją wnuczką wyhaftowałyśmy cały rząd przepięknego portretu poety.

Po oficjalnej imprezie odbył się koncert, w którym uczestniczyło dwadzieścia pięć ludowych zespołów muzycznych. Część muzyków sięgnęła po dawne instrumenty ludowe, bliskie również Padurze, jak liry, torbany, kobzy, dudy. Ciekawie brzmiały wykonywane na nich zapomniane utwory we współczesnych aranżacjach.

Modelki z Centrum Wychowania Estetycznego „Harmonia” z hromady Białopole zademonstrowały przepiękne ukraińskie dawne stroje ludowe odtworzone przez mistrzynię spółdzielni Tan Dem.

Po koncercie odbył się flash mob, w czasie którego wszyscy widzowie, a także artyści wspólnie wykonali „Hej, sokoły”. Nad Machnówką zabrzmiała pieśń w dwóch językach: polskim i ukraińskim. „Hej, sokoły” zaśpiewało jednocześnie ponad czterysta osób.

Jadwiga Kowalska



SADKI

Wjazd do wsi

Historia wsi Sadki, podobnie jak okolicznych wiosek, jest związana z dziejami Berdyczowa, o którym najstarsza wzmianka pochodzi z roku 1320, kiedy to wielki książę litewski Giedymin podarował tę miejscowość rodzinie Tyszkiewiczów. Był to okres w historii Ukrainy, kiedy Żytomierszczyzna wchodziła w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego.

W 1471 roku Litwa ostatecznie zlikwidowała księstwo kijowskie, przekształcając je w województwo kijowskie, podzielone na powiaty (m.in. kijowski, żytomierski).

Po unii lubelskiej (1569) Berdyczów znalazł się w granicach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, w składzie województwa kijowskiego. Janusz Tyszkiewicz herbu Leliwa, właściciel tutejszego zamku, w 1630 roku podarował go razem z berdyczowskimi włościami karmelitom bosym z przeznaczeniem na klasztor oraz ufundował kościół. Jego poświęcenie odbyło się w 1642 roku. Z tej też okazji Tyszkiewicz podarował świątyni klejnot rodzinny – słynący łaskami obraz MB Śnieżnej. Wkrótce kościół i klasztor karmelicki stały się centrum katolicyzmu na prawobrzeżnej Ukrainie.

Kiedy wybuchło powstanie Chmielnickiego (1648-1655), oddziały kozackie na czele z Maksymem Krzywonosem w czerwcu i lipcu 1648 roku u stup klasztoru Karmelitów rozgromiły wojsko polskie i wypędziły z Berdyczowa ludność. W 1703 roku w czasie

powstania chłopsko-kozackiego pod wodzą Semena Paleja (przeciwko Rzeczypospolitej, lata 1702-1704) powstańcy znów opanowali Berdyczów. Można domniemywać, że walki te odbywały się na terenie dzisiejszej wsi Sadki i innych położonych w okolicach Berdyczowa.

Majątek magnackiej rodziny Tyszkiewiczów obejmował liczne pałace, dworki i posiadłości na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Przedstawiciele rodu, tak jak Radziwiłłowie, sprowadzali do swych dóbr rodziny chłopskie i osiedlali je. W ten sposób w posiadłościach ziemskich hrabiów Tyszkiewiczów w pierwszej połowie XVIII wieku powstała wieś Sadki. Jej nazwa wywodzi się od sadów, założonych z rozporządzenia właściciela.

W latach 70. XIX wieku kolejny hrabia Tyszkiewicz z powodu bankructwa sprzedał Sadki bogatemu ziemianinowi F. Tereszczence. Z 800 dziesięcin ziemi uprawnej połowa należała do nowego posiadacza. Reszta podzielona na małe działki znajdowała się w rękach chłopstwa.

W 1905 roku echa rewolucji dotarły i tutaj. Płonęły spichlerze właścicieli

ziemskich, biedota zaczęła dzielić pańską ziemię. Powołany przez zarządcę z Machnówki oddział kozaków okrutnie stłumił bunt chłopów. Najbardziej ucierpiał jeden z organizatorów ruchu Todos Kowalczuk.

Sadki w czasach Imperium Rosyjskiego pozostawały ubogą i ciemną wsią. Większość mieszkańców była analfabetami. W 1908 roku na koszt lokalnej wspólnoty zbudowano we wsi drewnianą cerkiew, przy której działała szkoła parafialna. Mieściła się w starej chacie, a naukę pobierało w niej 10-15 dzieci. Uczniowie uczyli się religii, języka rosyjskiego i arytmetyki. Nauka trwała trzy lata. Biblioteka szkolna w 1913 roku miała w swych zasobach 13 pozycji książkowych o treści religijnej. Inne były zakazane w szkołach wiejskich przez rząd carski. Jeszcze gorzej wyglądała sytuacja z opieką medyczną. Miejscowa ludność korzystała z usług Białopolskiego Szpitala Ziemskiego, w którym pracował jeden lekarz i felczer. Leczenie było płatne, dlatego chłopcy częściej chodzili do tzw. szeptuchy.

Jedynym sklepem we wsi był kram Carowskiego, w którym można się było

zaopatrzyć w produkty codziennego użytku takie jak sól, nafta, tytoń czy zapalki. Mieścił się w należącej do Michała Marusicza izbie.

Wielkie zmiany zaszły po rewolucji 1917 roku. Najubożsi chłopci powołali Komitet Biedoty Wiejskiej, na którego czele stanął Iwan Semeniuk. Pierwszym przewodniczącym wyłonionego Komitetu Wykonawczego został Samson Juzwa. Chłopi podzielili między siebie dobra ziemskie i inwentarz. Wieś obrała kierunek na kolektywizację.

W 1921 roku w byłym domu właściciela ziemskiego została otwarta szkoła początkowa. W ławkach zasiadła blisko setka uczniów. Lecz pańskie pokoje nie nadawały się do nauczania. Trzeba było zbudować nową szkołę. W 1926 roku wspólnota wiejska wzniosła budynek, który w 1943 roku spalili Niemcy.

Przy wsparciu robotników z berdyczowskiej fabryki *Progres* w 1928 roku we wsi powstała pierwsza organizacja komsomolska. Na stanowisko sekretarza został wybrany Stepan Charczuk.

W następnym roku 12 gospodarstw biedackich założyło stowarzyszenie wspólnej uprawy roli. W 1930 roku bolszewicy rozszerzyli zakres kolektywizacji. We wsi powstał kołchoz „Chliborob”, a jego pierwszym prezesem został Mychajło Matwijczuk. Niestrudzona agitacja aktywistów komsomolskich i nauczyciela wiejskiego Piotra Romaniuka wśród chłopstwa spowodowała, że pod koniec 1933 roku wieś została całkowicie skolektywizowana. W 1934 roku kołchoźnicy wybrali przewodniczącego swojej spółdzielni – kobietę, Marię Kondratiuk, osobę oddaną pracy i ludziom, uczciwą i bezwzględną wobec leniów i łapowników. Za czasów jej przewodniczenia kołchoz znalazł się wśród najlepszych gospodarstw.

Nadszedł rok 1941, który przyniósł podstępny atak Niemiec na ZSRS. 15 lipca we wsi zaturkotały samochody ze swastykami, na ulicach zabrzmiała obca mowa. Zaczął się ciężki czas okupacji, brutalnego, bezwzględnego panowania niemieckiego. 60 młodych mieszkańców wywieziono do Niemiec na roboty.

27 grudnia 1943 roku Sadki zostały wyzwolone. Razem z Armią Czerwoną do wsi wróciła przewodnicząca

kołchozu Kondratiuk, która znów stanęła na czele gospodarstwa. Mieszkańcy zabrali się do odbudowy. Dzięki ofiarnej pracy robotników rolnych kołchoz „Chliborob” osiągnął w 1951 roku poziom przedwojenny. Plony zbóż sięgnęły 21 centnarów (1 centnar to 100 kg) z hektara, buraków cukrowych 240-250 centnarów z hektara. Wieś stała się znana dzięki takim kołchoźnikom jak Ewa Nowarczuk czy Aleksandra Melnyczuk. Salomea Melnyczuk była sławną w całym rejonie przodownicą – zbierała co roku po 500-600 centnarów buraków z hektara. W uznaniu jej zasług została wybrana do Rady Najwyższej Ukrainy oraz nagrodzona Orderem Lenina i wieloma medalami.

W 1951 roku, wykonując decyzję partii komunistycznej o konsolidacji gospodarstw rolnych, na walnym zebraniu pracowników kołchozów „Chliborob” i im. Budionnego ze wsi Gadamci zdecydowano o połączeniu obu gospodarstw w jedno, o nazwie „Szlak komunizmu”. Zjednoczony kołchoz z główną siedzibą we wsi Sadki obejmował 438 domów, 1077 osób, 1678 ha ziemi, 53 ha sadów, 2 ha jagodników. Uprawiano w nim żyto, pszenicę, kukurydzę, owies, groch, buraki cukrowe oraz bób i fasolę.

W 1955 roku nagle umarła

przewodnicząca kołchozu Maria Kondratiuk. Na czele gospodarstwa stanął mieszkaniec wsi Sadki Ołeksij Melnyczuk. Za czasów jego rządów kołchoz wzbogacił się o nowe maszyny rolnicze, powstało też dużo nowych zabudowań gospodarskich. Wśród nich pilarka, wieża ciśnień, garaż na 15 samochodów, urządzenia do kiszonki.

W 1962 roku otwarto 8-letnią szkołę, w której uczyło się 138 dzieci, żłobek na 40 miejsc, łaźnię, a w 1969 roku szpital rejonowy na 25 miejsc. Wieś w całości została zelektryfikowana, zradiofonizowana i ztelefonizowana.

Po 1991 roku na Ukrainie rozpoczął się proces przekształcania kołchozów w Kolektywne Przedsiębiorstwa Rolne. W 1999 roku zostały one przeorganizowane. Pojawiły się nowe organizacyjno-prawne formy przedsiębiorstw rolnych, m.in. stowarzyszenia gospodarcze z ograniczoną odpowiedzialnością. Kierownikiem stowarzyszenia „Chliborob” został Stanisław Zaręba. Pod jego zarządem gospodarstwo nadal notowało wysokie plony.

Dużą wagę władze przykładają się do spraw socjalnych. Wieś została zgazyfikowana, zbudowano Dom Kultury, otwarto kawiarnię Ławanda.

Izabella Rozdolska



Foto: Denis Ogorodnijczuk

Centrum wsi

ZWYCIĘŻYLI W OLIMPIADZIE HISTORYCZNEJ, MAJĄ WOLNY WSTĘP NA POLSKIE UCZELNIE

W Warszawie na początku lipca odbył się finał III Olimpiady Historii Polski na Ukrainie i Białorusi. Jej wyniki ogłoszono w rezydencji Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. Sześciu laureatów otrzymało indeksy na polskie uniwersytety państwowe. W uroczystości wręczenia wzięła udział małżonka prezydenta Agata Kornhauser-Duda.

Do finału III Olimpiady Historii Polski na Ukrainie i Białorusi w Warszawie zakwalifikowało się 21 uczniów. Podczas dwudniowej sesji egzaminacyjnej zorganizowanej w Zarządzie Głównym Polskiego Towarzystwa Historycznego do dwuetapowego egzaminu – pisemnego i ustnego – ostatecznie przystąpiło 19.

W komisji egzaminacyjnej pracującej pod przewodnictwem prof. dr. hab. Andrzeja Korytki zasiedli członkowie Komitetu Głównego Olimpiady złożonego z profesorów Polskiego Towarzystwa Historycznego reprezentujących polskie uczelnie państwowe: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Uniwersytet Opolski, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski i Uniwersytet Białostocki oraz z przedstawicieli Fundacji Wolność i Demokracja. Komitet wyłonił sześciu laureatów i 12 finalistów.

Najwięcej punktów i tytuł laureata, uprawniający do otrzymania nagrody głównej – indeksu na jeden z polskich uniwersytetów państwowych: Uniwersytet Jagielloński, UMCS w Lublinie, Uniwersytet Opolski oraz Uniwersytet Warmińsko-Mazurski – dostali zdobywcy I miejsca Danuta Stefanko, uczennica Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku, II miejsca – Anna Gliwińska, uczennica Kulturalno-Oświatowego Centrum Polskiej Mniejszości Narodowej w Połonnem, III miejsca – Daria

Czudnowska, uczennica Polskiej Sobotniej Szkoły w Kijowie działającej przy Związku Polaków na Ukrainie, IV miejsca – Świętosław Żdaniuk, uczeń Ośrodka Kultury i Tradycji Polskich w Żytomierzu, oraz V miejsca, które zajęli ex aequo Helena Kurnicka, uczennica Szkoły nr 10 im. Marii Magdaleny we Lwowie, i Maksym Marchenko, uczeń Polskiej Szkoły Sobotniej działającej przy ZNP w Chmielnickim.

Tytuł finalisty przypadł: Andrzejowi Basiukowi z Kijowskiej Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie „Dom Polski”, Ille Buszmiełow z Centrum Rozwoju i Partnerstwa „Polonia” w Winnicy, Włodzimierzowi Didkowskiemu z Żytomierskiego Polskiego Centrum Edukacji i Nauki, Danucie Grabowskiej z Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku, Władysławowi Hedzowi z Kulturalno-Oświatowego Centrum Polskiej Mniejszości Narodowej w Połonnem, Edwardowi Jakubowiczowi ze Szkoły nr 10 im. Marii Magdaleny we Lwowie, Pawłowi Ładońko z Polskiej Sobotniej Szkoły w Kijowie działającej przy Związku Polaków na Ukrainie, Alinie Pałamarczuk ze Związku Polaków „Jedność” ze Żmerynki, Katarzynie Szmorgun ze Związku Miłośników Kultury Polskiej na Połtawszczyźnie, Katarzynie Wozniczce ze Związku Polaków na Ukrainie Oddział im. A. Mickiewicza w Odessie, Agłai Zubryczewej

ze Stowarzyszenia Polaków „Polonia” im. K. Szymanowskiego w Kropywnym, Kamili Sosnowskiej ze Szkoły nr 10 im. Marii Magdaleny we Lwowie oraz uczennicy z Białorusi.

Ogłoszenie wyników miało miejsce podczas gali finałowej, która odbyła się 4 lipca w Belwederze. W uroczystości wzięła udział pierwsza dama Rzeczypospolitej Polskiej Agata Kornhauser-Duda. Uczestnicy otrzymali z rąk Roberta Czyżewskiego, prezesa Fundacji Wolność i Demokracja, dyplomy, a od małżonki prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Agaty Kornhauser-Dudy nagrody. Indeksy wręczył laureatom prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego, prof. dr. hab. Krzysztof Mikulski. Dyrektor Biura Edukacji Narodowej IPN Adam Hlebowicz przekazał nagrody nauczycielom przygotowującym uczniów do Olimpiady. Decyzją Komitetu finalistka z Białorusi otrzymała specjalne wyróżnienie.

Po zakończeniu części oficjalnej wszyscy przenieśli się do ogrodów belwederskich, gdzie można było porozmawiać z Pierwszą Damą i pozostałymi gośćmi. Pani prezydentowa chętnie rozmawiała z uczniami i cierpliwie pozowała z nimi do zdjęć.

W uroczystości udział wzięli z PTH: prof. dr. hab. Krzysztof Mikulski, dr. hab. Piotr Bednarz, dr. hab. Andrzej Korytko, dr. hab. Barbara Krystopa-Czupryńska, dr. hab. Mariusz



Foto: autora

Pani prezydentowa chętnie pozowała z uczestnikami Olimpiady do zdjęć

Sawicki, z Kancelarii Prezydenta RP: minister Adam Kwiatkowski oraz dyrektor Biura Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Jan Badowski, dyrektor Biura Edukacji Narodowej IPN Adam Hlebowicz, dyrektor Biura Polonijnego Kancelarii Senatu RP Grzegorz Soroczyński, przedstawiciele Fundacji Wolność i Demokracja: prezes Robert Czyżewski, sekretarz Lilia Luboniewicz, Anna Plichta, Małgorzata Jastrzębska oraz Anna Śmigielska, sekretarz Olimpiady.

Młodzieży towarzyszyli nauczyciele historii, którzy w trakcie egzaminów swoich podopiecznych uczestniczyli w doszkalających warsztatach metodycznych. Po uroczystości grupa udała się w objazd historyczny po Polsce, co jest dodatkową nagrodą dla uczestników III etapu Olimpiady i ich pedagogów.

Olimpiada Historii Polski na Ukrainie i Białorusi to bezprecedensowe przedsięwzięcie organizowane przez Fundację Wolność i Demokracja we

współpracy z Polskim Towarzystwem Historycznym. Projekt skierowany jest do polskiej młodzieży szkolnej z trzech ostatnich klas szkół ogólnokształcących (od 15 do 17 roku życia), żyjącej się na terenie Ukrainy i Białorusi.

Celem Olimpiady jest popularyzacja wiedzy o historii Polski wśród młodzieży żyjącej poza granicami Polski, rozwijanie zainteresowań historycznych oraz tworzenie warunków do pogłębiania wiedzy i umiejętności uczniów z zakresu historii Polski.

I etap, szkolny, III Olimpiady Historii Polski na Ukrainie i Białorusi odbył się 24 listopada 2018 roku w 12 miastach Ukrainy: Charkowie, Chmielnickim, Czerniowcach, Iwano-Frankiwsku, Kijowie, Lwowie, Łucku, Odessie, Równem, Winnicy, Żytomierzu, Kropywnyckim oraz w Białymstoku (dla młodzieży z Białorusi). Wzięło w nim udział ponad 300 uczniów. W ciągu godziny musieli uporać się z testem zawierającym pytania

ze wszystkich epok od średniowiecza po współczesność. Do II etapu, okręgowego, zostało zakwalifikowanych 79 uczniów, którzy przystąpili do dwuetapowego egzaminu w czterech ośrodkach: Szkole Ogólnokształcącej nr 10 im. Marii Magdaleny we Lwowie, Żytomierskiej Obwodowej Młodzieżowej Organizacji Publicznej „Związek Szlachty Polskiej”, Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie – Dom Polski w Kijowie, Polskiej Szkole Sobotniej funkcjonującej przy Chmielnickim Oddziale Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie oraz w Instytucie Historii Uniwersytetu w Białymstoku.

Olimpiada jest działaniem projektu Fundacji WiD „Polskie echa – wspieranie nauki historii Polski na świecie” współfinansowanego przez Senat RP w ramach sprawowania opieki Senatu RP nad Polonią i Polakami za granicą w roku 2018 i 2019.

*Anna Śmigielska,
sekretarz Olimpiady Historii Polski
2018/2019*



Foto: Jerzy Melnyk

BOGURODZICO, UKRAIŃSKĄ RODZINĘ POD SWĄ OPIEKĘ PRZYJMIJ

Tak brzmiało hasło tegorocznych uroczystości odpustowych w Ogólnoukraińskim Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Berdyczowie, które odbyły się w dniach 20-21 lipca. Uczestniczyli w nich duchowieństwo i wierni z całego kraju oraz z Białorusi, Naddniestrza, Polski, Włoch, Hiszpanii i USA.

Po raz kolejny Berdyczowska Madonna zaprosiła do siebie tysiące pielgrzymów z Ukrainy i świata. Hasło przyświecające odpustowi nawiązuje do trwającego obecnie w Kościele katolickim na Ukrainie Roku Świętości Małżeństwa i Rodziny.

Pierwsze grupy pątników witali w sobotę 20 lipca bp. Witalij Krywicki, ordynariusz diecezji kijowsko-żytomierskiej, oraz o. Rafał Myszkowski OCD, kustosz sanktuarium. Mszę świętą celebrował bp Bronisław Bernacki, przewodniczący Konferencji

Episkopatu Ukrainy, homilię wygłosił bp Krywicki.

W centralnych uroczystościach, które odbyły się 21 lipca na placu św. Jana Pawła II koło sanktuarium, wzięło udział ośmiu biskupów, w tym bp Witalij Krywicki i metropolita lwowski abp Mieczysław Mokrzycki, oraz blisko 10 tysięcy pielgrzymów. Sumie odpustowej przewodniczył abp Tommaso Caputo z Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Pompejach (Włochy).

W swej homilii abp Caputo określił odpust w Berdyczowie jako wydarzenie

wielkie i święte. Przywołał fascynującą historię powstania świątyni. „Sanktuarium Matki Bożej Berdyczowskiej pochodzi z XVII wieku. Powstało jako klasztor Karmelitów Bosych z inicjatywy wojewody kijowskiego Janusza Tyszkiewicza w podzięce za wyratowanie z niewoli tatarskiej – zauważył. – Świątynia ta czci piękną ikonę, koronowaną w 1756 roku dekretem papieża Benedykta XIV. Miłość i szacunek dla Matki Bożej Berdyczowskiej były silniejsze niż jakiegokolwiek wydarzenia i wspierały wiarę licznymi cudami za Jej

wstawiennictwem. Maryja jest pierwszą i najdoskonalszą uczennicą Pana. Maryja, Matka ewangelizacji, wzywa wszystkie dzieci do siebie i one czczą ją, zwłaszcza w wielu sanktuariach maryjnych na całym świecie, od których rozpoczęła się pobożność narodowa. Według papieża Franciszka, dzięki różnorodności pobożności maryjnej Maryja dzieli wydarzenia każdego narodu i staje się częścią historycznej tożsamości ludzi. Matka Boża dzisiaj raduje się z twojej obecności. Jej serce obejmuje wszystkie nasze intencje. Niech nasza Pani Berdyczowska modli się za nami przed Ojcem Niebieskim o łaskę i codziennie czyni nas bardziej wiernymi uczniami Pana według Jej żywego przykładu” – mówił abp. Caputo.

Po mszy bp Bronisław Bernacki odczytał Akt poświęcenia Ukrainy Niepokalanemu Sercu Maryi. Odśpiewano hymn „Boże, wielki, jedyny”, abp Tommaso Caputo zaś pobłogosławił pielgrzymów.

Arcybiskup Mokrzycki podziękował za udział w uroczystościach przedstawicielom władz ukraińskich oraz

korpusowi dyplomatycznemu. Obecni byli m.in. ambasador RP na Ukrainie Bartosz Cichocki, konsul generalny RP w Winnicy Damian Ciarciński z małżonką, konsul generalny RP w Irkucku Krzysztof Świderek, a także ambasador Hiszpanii na Ukrainie Silvia Josefina Cortés Martín. Osobne podziękowania przekazał delegacji parlamentarzystów z Polski z wicemarszałkiem Sejmu Małgorzatą Gosiewską, posłem Janem Dziędziczką, przewodniczącym sejmowej Komisji ds. Unii Europejskiej, i senatorem prof. Janem Żarynem.

Abp Tommaso Caputo wezwał mera Berdyczowa, aby władze zwróciły karmelitom resztę kościelnych budynków. W odpowiedzi mer zaznaczył, że tę sprawę można rozwiązać przy wsparciu władz wszystkich szczebli i poparciu Matki Bożej Berdyczowskiej. Tysiące wiernych obecnych na placu nagrodziło te słowa oklaskami.

Marszałek Małgorzata Gosiewska tydzień przed wizytą w Berdyczowie wzięła udział w uroczystościach w Janowej Dolinie (obecnie Bazaltowe)

upamiętniających rzeź wołyńską, gdzie wygłosiła wzruszające przemówienie. Zwracając się do pielgrzymów w Berdyczowie i mówiąc o narodzie polskim i ukraińskim, podkreśliła: „tak wiele nas łączy, a tak bardzo próbuje się nas podzielić”.

Ambasador RP na Ukrainie Bartosz Cichocki odczytał list sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta RP Andrzeja Dudy Adama Kwiatkowskiego, w którym napisał on m.in. „Przyjmijcie państwo wyrazy wdzięczności za trwanie w wierze i tradycji, za wysiłek łączenia wszystkich, którzy pamiętają o polskich korzeniach i wychowują młode pokolenie w duchu wzajemnego poszanowania obu narodowych tradycji i kultur”.

W wywiadzie dla „Polskiego Radia Berdyczów” ambasador Hiszpanii życzyła katolikom na Ukrainie, by nie załamywali się, mocno trzymali się modlitwy i wielkich świętych: św. Jana od Krzyża i św. Teresy z Ávili.

*Jerzy Sokalski,
prezes „Polskiego Radia Berdyczów”*

Goście honorowi w czasie centralnych uroczystości

Foto Olga Kolesowa





Od 23 czerwca do 11 lipca w stolicy wschodniej Polski przebywały na wakacjach dzieci i młodzież polskiego pochodzenia z Ukrainy, Mołdawii, Białorusi, Rosji i Litwy.

Lato to pora na wypoczynek i rozrywkę. Dla osób mających polskie korzenie jest to także okazja do przyjazdu do ojczyzny przodków i lepszego jej poznania.

Na zaproszenie prezesa Lubelskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Dariusza Śladeckiego do Lublina przybyły grupy dzieci i młodzieży z Ukrainy (Żytomierz, Równe, Gródek Podolski, Chmielnicki), Mołdawii (Bielce), Białorusi (Mińsk, Brześć), Rosji (Tiumeń i Omsk) oraz Litwy (Wilno). Ogółem 141 osób. Ich pobyt został zorganizowany w ramach akcji „Lato z Polską”.

Z Żytomierza przyjechał Polski Dziecięcy Teatr „Modern-Pol”, działający przy Żytomierskim Obwodowym Związku Polaków na Ukrainie pod kierunkiem nauczycielki języka polskiego Wiktorii Zubarewej. Członkowie teatru reprezentowali jednocześnie Szkołę Ogólnokształcącą nr 27 oraz Polską Szkołę Sobotnio-Niedzielną im. I.J. Paderewskiego, funkcjonującą przy ŻOZPU.

Młodzi żytomierzanie wzięli udział w projektach edukacyjnych: w Akademii Młodzieżowych Liderów Polonii oraz warsztatach plastycznych, prowadzonych przez nauczycieli Zespołu Szkół Plastycznych im. C.K. Norwida w Lublinie. Uczestniczyli w tworzeniu filmu „Unia Lubelska 450 lat później”, w którego realizacji pomagała artysta fotografik i dr historii sztuki Małgorzata Kierczuk-Macieszko z ZSP. Scenariusz napisała Wiktoria Zubarewa, opracowanie

muzyczne wykonała Natalia Zubarewa, scenografię przygotowali członkowie teatru „Modern-Pol” pod kierunkiem nauczyciela malarstwa z ZSP Tadeusza Kliczki, a pięcioro z nich wystąpiło w filmie. Narratorami byli Wiesław Gabruk oraz Wiktoria Zubarewa.

W trakcie wakacji uczestników akcji „Lato z Polską” w Lublinie odbywały się obchody 450-lecia podpisania unii lubelskiej, na które przyjechali zaproszeni przez Lubelski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” przedstawiciele Polaków i Polonii z całego świata, w tym prezesi i działacze organizacji polonijnych. Goście zwiedzali muzea i zabytki Lublina, uczestniczyli w uroczystościach rocznicowych.

Młodzi żytomierzanie skorzystali z tej oferty. Z przewodnikiem Bartoszem Tratkowskim odbyli wycieczkę starymi uliczkami miasta, zwiedzili Zamek Lubelski, starówkę, w Pałacu Raczyńskich – siedzibie Archiwum Głównego Akt Dawnych – obejrzelili oryginał aktu unii lubelskiej. Uczestniczyli w spotkaniu marszałka Senatu RP Stanisława Karczewskiego z reprezentantami Polonii i Polaków z pięciu kontynentów oraz z młodzieżą polską przebywającą na Lubelszczyźnie w ramach akcji „Lato z Polską”, na którym Wiesław Gabruk zaprezentował fragment utworu wierszowanego autorstwa Jana Ponętowskiego „Sejm walny Koronny lubelski” (1569) poświęconego unii lubelskiej. Ponętowski był uczestnikiem tego wydarzenia

i dokładnie zrelacjonował przebieg układów polsko-litewskich.

Ważnym przeżyciem dla dzieci z Żytomierza była wycieczka do Państwowego Muzeum na Majdanku w Lublinie. Jak czytamy na stronie muzeum, spośród prawdopodobnie 150 tys. więźniów, którzy przeszli przez Majdanek, życie straciło blisko 80 tysięcy osób. Jednym z więźniów był mieszkaniec Żytomierza Franciszek Brzezicki. Do obozu trafił, mając 19 lat. Przewodnik Marek Duda podkreślił, że opowiada zwiedzającym o tym niezwykłym Polaku, któremu udało się przeżyć piekło Majdanka i powrócić do rodzinnego Żytomierza.

Dla wszystkich uczestników projektu przygotowano dobre warunki pobytu oraz wiele rozrywek. Dzieci m.in. grały w minigolfa i footgolfa na terenie Akademii Golfa w Lublinie pod pilnym okiem instruktorów Sławomira Leszczuka i Małgorzaty Antolak. Udały się również na wyjazdy edukacyjno-krajoznawcze z artystą plastykiem Bernardem Homziukiem do Sandomierza, Kazimierza Dolnego nad Wisłą, Krakowa i innych miast Polski.

Akcję „Lato z Polską” co roku organizuje Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” pod patronatem Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Przedsięwzięcie współfinansowane jest przez Senat RP w ramach sprawowania opieki nad Polonią i Polakami za granicą.

*Wiktoria Zubarewa,
opiekunka grupy z Żytomierza*

PROBLEMY MIGRANTÓW ZAROBKOWYCH

Moja rodzina jest przeciętną rodziną Polaków mieszkających na Ukrainie. Polska kojarzy się z krajem zamieszkanym przez ludzi kulturalnych, dobrze wychowanych i tolerancyjnych. Lecz ostatnio przeżyłam rozczarowanie, bo okazało się, że nie wszyscy Polacy są tacy.



Jestem Polką z dziada pradziada. Polskość w mojej rodzinie jest przekazywana z pokolenie na pokolenie. Ja również starałam się przekazać polskość swoim dzieciom, a teraz przekazuję ją wnukom. Całą rodziną uczestniczymy w życiu parafialnym, w imprezach organizowanych przez stowarzyszenia polskie. I to sercem i duszą. Moja wnuczka Zosia uczęszcza do sobotniej szkoły polskiej, uczy się języka polskiego, historii i kultury polskiej. Mam nadzieję, że da sobie radę w dorosłym życiu, do którego jest przygotowywana. Do państwa polskiego żywię sentyment, który udzielił się także moim dzieciom. Przez jakiś czas pełniłam obowiązki prezesa Rejonowego Stowarzyszenia Polskiego „Rodzina”. Dzisiaj nadal staram się aktywnie działać na rzecz Polaków w rejonie berdyczowskim. W Polsce mam krewnych i nieraz ich odwiedzałam. Dlaczego o tym piszę? Nie zamierzam pokazać, że moja rodzina jest wyjątkowa, nie oczekuję też specjalnego podziękowania za swoją pracę społeczną, ponieważ wykonuję ją ze szczerego serca.

Mój zięć Eugeniusz za pośrednictwem agencji pracy został legalnie zatrudniony w polskim przedsiębiorstwie, które zgłosiło zapotrzebowanie na pracowników pracujących w konkretnych zawodach. Razem z nim do pracy w firmie zgłosiła się grupa młodych mężczyzn, którzy jak on pojechali do Polski w poszukiwaniu wyższych

zarobków. Ci młodzi ludzie chcieli także nauczyć się prowadzenia biznesu w warunkach europejskich. Na drugi dzień chłopcy odczuli „gościnność” swojego pracodawcy. Okazało się, że choć w zaproszeniu była wymieniona specjalność, w rzeczywistości zapotrzebowanie pracodawcy było zupełnie inne. Dlatego pensja obniżyła się niemal dwa razy, zmalała liczba godzin roboczych, ale zakres obowiązków nie.

Do tej pory nie było narzekań ani na agencję pracy, ani na właściciela przedsiębiorstwa. I nagle coś potoczyło się nie tak. Mężczyźni nie boją się trudnej pracy, bo są młodzi, zdrowi. Lecz każda praca powinna być sprawiedliwie opłacana, jak zaznaczono w Umowie. Nie mniej ważny jest ludzki stosunek do pracowników z Ukrainy. Bardzo trudno pracować w stresie, który stale generował ich przełożony, poniżając ich ludzką godność. Brygadier nazywał ich brudnymi Ukraińcami, a nawet dopuszczał się przemocy fizycznej. Nie twierdzę, że wszyscy Ukraińcy są idealni. Lecz jeżeli już na drugi dzień kierownik zorientował się, że robotnicy nie odpowiadają jego zapotrzebowaniu, to ten problem można było rozwiązać inaczej. Przecież nie wolno odzierać ludzi z godności tylko dlatego, że czegoś nie wiedzą. Nie wszyscy muszą być pracownikami umysłowymi, ktoś musi pracować na roli i w fabrykach. A gdzie się podziały wysokie priorytety moralne mojej Macierzy, która według

standardów jest jednym z liderów Unii Europejskiej?

Pragnę zwrócić się do polskich przedsiębiorców, u których pracują obywatele Ukrainy. Czy dawno byliście na ich miejscu? Może odczuwacie satysfakcję z poniżania robotników ukraińskich, pokazując im swoją wyższość? A może skłania was do tego wasza dobra sytuacja finansowa? Przecież Ukraińcy jadą pracować do Polski na wasze zaproszenia w zgodzie z porozumieniem między naszymi państwami. Czy nie zapomnieliście, że dzięki pracownikom ukraińskim rząd polski ratuje was od większych problemów, które dzisiaj mają miejsce w większości krajów europejskich? Wielu moich znajomych pracuje w Polsce i w większości są zadowoleni z warunków pracy i zarobków. Zdaję sobie sprawę, że trudno kontrolować każdego pracodawcę czy pracownika. Często przedsiębiorcy polscy rezygnują z rejestracji przybyłych z Ukrainy pracowników, żeby nie płacić należnych podatków. Ukraińcy jadący do pracy w Polsce mają wszystkie potrzebne dokumenty, a przedsiębiorcy, nie załatwiając im rejestracji, oszukują nie tylko pracowników z Ukrainy, lecz i własne państwo. Powstaje sytuacja paradoksalna. Na Ukrainie jesteśmy Polakami, a w Polsce bezbronniymi Ukraińcami, których pracodawca traktuje jak pozbawionych praw niewolników.

Jadwiga Kowalska



Foto Internetowe

We rejonie berdyczowskim powstało 41 placówek, w których naukę pobierało 2397 osób

WALKA Z ANALFABETYZMEM

Przeglądając dokumenty archiwalne z 1936 roku dotyczące rejonu berdyczowskiego, dowiadujemy się, że jednym z głównych problemów ówczesnych władz była walka z analfabetyzmem wśród dorosłych. Trzeba było nauczyć pisać i czytać 5038 osób do 30. roku życia, w tym 2493 niepiśmiennych, 2545 mało piśmiennych oraz 457 rekrutów. Lata były głodne, Ukraina goiła rany po Wielkim Głodzie, sztucznie wywołanym przez bolszewików. Z dokumentów dowiadujemy się, że rok szkolny 1935–1936 rozpoczęto z miesięcznym, a gdzieś niedługo dwumiesięcznym opóźnieniem.



W celu wyeliminowania analfabetyzmu Miejski Wydział Oświaty Narodowej (MWNO) oraz związki zawodowe nauczycieli powołały w Berdyczowie 31 placówek, w których uczyło się 1061 osób. W okolicznych wsiach powstało 41 placówek, w których naukę pobierało 2397 osób. Oprócz tego w Wydziale Kultury uczono czytać i pisać 480 żołnierzy Armii Czerwonej.

W podsumowaniu akcji władze zaznaczyły, że praca ta nie została właściwie przeprowadzona z kilku przyczyn. Jak czytamy w dokumentach „(...) stało się tak dlatego, że likwidację analfabetyzmu wśród dorosłych uważano za rzecz drugoplanową i nie zadbano

o należyłą pracę takich szkół jak: Reja, Kustyn, Słobodyszcze, Czechy, Sadki, gdzie nauczanie odbywało się z wielkimi przerwami, a we wsi Reja nawet go nie rozpoczęto”. Następnie wymieniono osiedla, wsie i przedsiębiorstwa, które dobrze poradziły sobie z tym problemem. Pochwalono m.in. Radę Wiejską Starego Sołotwyna, gdzie nauczaniem objęto stu chłopów, oraz garbarnię, fabrykę Progres i cukrownię. Zauważono także, że organizacja odpowiedzialna za handel książkami nie wyposażała analfabetów w podręczniki.

Mając na względzie zaistniały stan rzeczy, prezydium Rady Miejskiej postanowiło: zobowiązać szefów Rad Wiejskich,

by niezależnie od prac polowych kontynuowali nauczanie dorosłych; zobowiązać MWNO do wykonania uchwały Partii oraz Rządu w sprawie ukończenia nauczania w szkołach dla dorosłych na wsiach do 1 maja, a w związku z opóźnieniem rozpoczęcia roku szkolnego w mieście i niektórych wsiach zakończyć tam nauczanie w terminie ustalonym przez Partię i Rząd, czyli do 1 lipca; zobowiązać MWNO do ułożenia planu działań w sprawie przeprowadzenia bieżących i końcowych egzaminów w szkołach dla dorosłych w celu ukończenia przez nich nauczania w ustalonym terminie.

Larysa Werwińska

O MARII KONOPNICKIEJ

Poetka urodziła się w Suwałkach w 1842 roku, potem zamieszkała z rodziną w Kaliszu. Odebrała domowe wykształcenie, rok tylko uczyła się na pensji zakonnej w Warszawie. W 1870 roku Konopnicka opublikowała w czasopiśmie „Kaliszanin” swój pierwszy wiersz „W zimowy poranek”. Popularność zdobyła głównie jako poetka, znano ją także jako nowelistkę i autorkę utworów dla dzieci. Jej bajka „O krasnoludkach i sierotce Marysi” została przetłumaczona na blisko 50 języków, m.in. angielski, francuski, estoński, czeski i rosyjski. Zmarła w 1910 roku we Lwowie, pochowano ją na cmentarzu Łyczakowskim.

Wiersz „Rota” Maria Konopnicka napisała w 1908 roku, a muzykę ułożył Feliks Nowowiejski. Każdy Polak zna ten utwór.

ROTA

1. Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!
Nie damy pogrześć mowy!
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep Piastowy.
Nie damy, by nas zgnębił wróg!
Tak nam dopomóż Bóg! }bis
2. Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy Ducha,
Aż się rozpadnie w proch i pył
Krzyżacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg.
Tak nam dopomóż Bóg! }bis
3. Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz,
Ni dzieci nam germanił.
Orężny stanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił.
Pójdziem, gdy zagrzmi złoty róg!
Tak nam dopomóż Bóg! }bis
4. Nie damy miana Polski zgnieść,
Nie pójdziem żywo w trumnę,
Na Polski imię, na Jej cześć
Podnosim czoła dumne.
Odzyska ziemi dziadów wnuk!
Tak nam dopomóż Bóg! }bis

Ilustracja Włodek Pawłowicz



Opracowanie Iza Rozdolska



Foto Internetowe

Brahiłów na początku XX wieku

OPOKA **(ciąg dalszy z nr. 2 (137))**

Katolicy z Brahiłowa przeczuwali jednak, że kościół zostanie im ponownie odebrany. Zorganizowali więc tzw. dwudziestkę, do której weszli najbardziej aktywni, oddani i ofiarni parafianie, jak: Kazmiryszyn, Sykulska, Tomaszewska, Suprowicz, Kozyrski, Kwiatkowski, Piekarski, Andrzejewska, Paulina Olejnik. Jeździli na rozmowy do pełnomocnika do spraw religii, który żądał oddania kluczy od kościoła. Ale oni nie chcieli się zgodzić na zamknięcie świątyni i kluczy nie oddali. Dwudziestka wzmocniła obserwację kościoła.

Władze użyły podstęp i siły. W 1962 roku przysłały samochód po całą dwudziestkę, niby na rozmowy z pełnomocnikiem, a tymczasem ich aktywiści i komsomolcy wyłamali tylne drzwi, otworzyli wejście, załadowali sprzęt kościelny na samochód i odwieźli do Żmerynki, a część zniszczyli. Dwaj komsomolcy zdjęli krzyż z kościoła. Parafianie czegoś takiego

się nie spodziewali. Dali się zaskoczyć, wyprowadzić w pole. Była rozpacz i krzyki, ale nic to nie dało.

Początkowo kościół stał pusty. Najpierw władze chciały w nim uruchomić kino, potem klub i organizować w nim tańce. Między parafianami i władzą toczyła się ukryta walka. Bo wierzącym przykro byłoby widzieć w kościele tancerzy. Wreszcie, po roku, w kościele zerwano podłogi, wkopano potężne kadzie na soki i spirytusy i urządzono oddział gorzelni. Nawę przedzielono stropem, i na piętrze zorganizowano bibliotekę oraz klub. A w domu pielgrzymów uruchomiono rozlewnię win.

Pokrzywdzeni parafianie i pokonana dwudziestka zbierali się na modlitwy przed kościołem, a potem na polskim cmentarzu między grobami, albo w chacie Agaty Łagody na skraju Brahiłowa. Na niektóre uroczystości przychodziło mnóstwo ludzi. Jednocześnie prowadzono starania o odzyskanie kościoła i kaplicy na cmentarzu, którą

miejscowy kolchoz wykorzystywał na skład nawozów mineralnych. Do odzyskania kaplicy doszło w 1978 roku. Parafianie odremontowali ściany, podłogi, dobudowali wejście, założyli dach. Nabożeństwa odbywały się tutaj aż do 1990 roku.

Mieszkańcy wciąż jednak zachowywali czujność, bo władze dążyły do ponownego odebrania kaplicy. Pewnego razu wysłały na cmentarz traktor, żeby ją zniszczyć. Parafianie w porę dowiedzieli się o tym. Ada Żuczowska, T. Żuczowska, Tretjakowa, Szmyhajło, Józefa Krasieńska, Wiera Zadomko, Nina Polan, Klima Lipska i inne kobiety położyły się na ziemi przed progiem kaplicy i głośno się modliły. Władze zmuszone były ustąpić. Ale zapowiedziały powrót. Katolicy zarządzili dyżury po dziesięć osób, w dzień i w nocy. Wobec takiego oporu władze spasowały.

W 1982 roku katolicy oficjalnie zarejestrowali swoją dwudziestkę.

Po rejestracji wzmożła ona starania o zwrot kościoła. Wysyłano prośby, petycje, uzasadnienia. Delegacje z Brahiłowa udawały się do przewodniczących do spraw religii do Żmerynki, Winnicy, Kijowa, a nawet parę razy, do Moskwy. Pisali do deputowanego Borysa Olijnyka, do żony sekretarza generalnego KC KPZPR Raisy Gorbaczowej i do samego Michaiła Gorbaczowa. Pomagali im księża: Kazimierz Żylis, Stanisław Szulak, Zenon Turowski, Bronisław Biernacki, Leon Mały, Piotr Mały, Mikołaj Husała oraz inni. To dzięki tym zbiorowym staraniom oraz zmianom, jakie zaszły w byłym ZSRS, w 1990 roku kościół – sanktuarium Świętej

Trójcy katolicy z Brahiłowa odzyskali, początkowo piętro, a potem całość.

Oczywiście, świątynia była w okropnym stanie i ogołocona ze wszystkiego. Jak pisze Helena Falko, znów, po raz kolejny, zaczęła się żmudna i kosztowna odbudowa. Bez żadnej pomocy państwa. Wielkie zasługi przy tych pracach położył śp. ksiądz prof. Paweł Mosing. Do tej pory zrobiono sporo. Zlikwidowano wszystkie przeróbki i nadano wnętrzu świątyni skromny, ale dostojny wygląd.

Msze odbywają się regularnie, każdego dnia, w niedziele – dwie. Podczas liturgii używany jest język ukraiński i polski. Katechizacja dzieci prowadzona jest po ukraińsku.

W Brahiłowie czynne są też dwie cerkwie prawosławne i prawosławny monastyr żeński Światotroicki. Katolicy i prawosławni żyją ze sobą w zgodzie. Zdara się, że w jednej rodzinie są wyznawcy obu religii. Nikomu to nie przeszkadza.

W zakończeniu swojej relacji Helena Falko zaznaczyła, że w trudnych czasach odrodzenia katolików z Brahiłowa, wspomagali – zwłaszcza przy odbudowie kościoła, wyposażaniu w literaturę religijną, przyjmowaniu dzieci na kolonie – przyjaciele z Polski, szczególnie księża: z Siedlec ks. Zbigniew Tonkiel oraz z Pieców ks. Witold Szumiato z siostrą Barbarą.

*Eugeniusz Jabłoński
(ciąg dalszy nastąpi)*

Brahiłów z lotu ptaka

Foto Internetowe





ODRODZENIE NARODOWE NA ŚLĄSKU

Polska była jednym z największych beneficjentów traktatu wersalskiego (1919). Po drugiej stronie znalazły się Węgry, które na mocy układu w Trianon (traktat pokojowy między państwami ententy i Węgrami z 1920 r.) straciły 2/3 przedwojennego terytorium, a ok. 30 proc. Węgrów znalazło się poza obszarem państwa węgierskiego.

Ale też na gruzach pokonanych mocarstw powstało tyle nowych państw, że nadzwyczaj trudno było wytyczyć między nimi granice. Za to terytorialne apetyty wszyscy mieli ogromne, Polska też. W zasadzie żadna z jej granic nie została precyzyjnie ukształtowana. Liczyły się fakty dokonane, o które zadbali również Polacy. 27 grudnia 1918 roku wybuchło w Wielkopolsce powstanie zbrojne. Po ciężkich bojach powstańcy wspierani przez wojska przysłane z Warszawy wywalczyli dla Polski dzielnicę, która była kolebką jej państwowości.

Gożej powiodło się na niezwykle ważnym z ekonomicznego punktu widzenia (węgiel) Górnym Śląsku, gdzie sytuacja była o wiele bardziej skomplikowana, a żywioł polski słabszy niż w Poznańskim. Na mocy traktatu wersalskiego o przynależności tego terytorium miał zdecydować plebiscyt. Nie zadowolili to ani Polaków, ani Niemców. Ci pierwsi uważali, że do Polski powinien być włączony cały Górny Śląsk, z powodu przewagi na jego terenie ludności polskojęzycznej, tradycji historycznej

i przyszłego znaczenia regionu dla gospodarki II RP. Niemcy zaś w ogóle nie chcieli słyszeć o utracie tej prowincji. Ich stanowisko poparli Brytyjczycy, tradycyjnie grający przeciw największemu wówczas mocarstwu kontynentalnemu – Francji. David Lloyd George, premier Wielkiej Brytanii w latach 1916–1922, pozwolił sobie wtedy na niemądry dowcip. „Oddanie Śląska Polsce równałoby się wręczeniu zegarka małpie” – powiedział.

Mieszkańcy pragnęli zademonstrować chęć włączenia Górnego Śląska w granice II Rzeczypospolitej. Przeciw Niemcom wybuchły tam po kolei trzy powstania: w 1919, 1920 i 1921 roku. Choć nie zaspokoili polskich aspiracji w pełni, ostatecznie doprowadziły do przyłączenia w 1922 roku najcenniejszej gospodarczo części Śląska do Polski i na zawsze przekreśliły niemieckie plany oderwania tego rejonu od niepodległego państwa polskiego.

Na Śląsku odrodzenie polskiej świadomości narodowej nastąpiło w pierwszej połowie XIX wieku: „i tutaj w ciągu ostatnich lat obudziło się pewne zainteresowanie dla

spraw narodowych, co wprawiło świat w tym większe zdumienie, im więcej przyzwyczajano się traktować cały Śląsk jako kraj zupełnie zgermanizowany” – notował niemiecki publicysta.

Na wszystkich ziemiach wchodzących w skład państwa pruskiego, a zamieszkanym pod koniec XIX wieku przez Polaków, ruch w obronie języka polskiego zaowocował wzrostem świadomości narodowej i ożywieniem kulturalnym. Świadomość narodową rozwijały zwłaszcza kampanie wyborcze do Reichstagu, czyli parlamentu pruskiego, w których przeciwko sobie stawiali zwykle Niemcy i Polacy. Wtedy właśnie, także w Wielkopolsce, święciła triumfy idea solidaryzmu narodowego, czyli podporządkowania wspólnym interesom narodu interesów mniejszych grup społecznych.

I powstanie śląskie

I powstanie, które wybuchło 16 sierpnia 1919 roku, było następstwem rozgoryczenia ludności polskiej z powodu decyzji paryskiej konferencji pokojowej o przeprowadzeniu na Górnym Śląsku

plebiscytu, mającego rozstrzygnąć o podziale tego terenu między Polskę i Niemcy. Nastroje niezadowolenia pogłębiała niemiecka polityka represji wobec polskiej ludności. Jednym z bezpośrednich impulsów powstania była masakra pod kopalnią Mysłowice 15 sierpnia, gdzie zebrała się grupa górników i ich rodzin, żądających pieniędzy za pracę. Niemcy zastrzelili 7 osób, w tym dwie kobiety i chłopca.

Na czele zrywu stanął Alfons Zgrzebnik, jeden z dowódców Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. Powstanie objęło głównie powiaty pszczyński i rybnicki oraz część okręgu przemysłowego. Jednak regularne niemieckie jednostki szybko opanowały sytuację i 26 sierpnia powstanie zostało stłumione.

II powstanie śląskie

Jego tłem było kolejne zaostrzenie protestów ludności polskiej przeciwko represjom administracji i policji niemieckiej Sipo, podejmowanym w trakcie trwającej kampanii plebiscytowej. Do jego wybuchu doszło w nocy z 19 na 20 sierpnia 1920 roku w wyniku prób zbrojnego opanowania terenu plebiscytowego przez bojówki niemieckie i napaści na polskie lokale. Na czele zrywu stanęli Alfons Zgrzebnik i Wojciech Korfanty, polski komisarz plebiscytu. Swym zasięgiem objęło cały obszar okręgu przemysłowego oraz część powiatu rybnickiego.

Nadzorująca plebiscyt Międzysojusznicza Komisja zażądała wstrzymania walk. Powstanie zakończyło się

25 sierpnia na rozkaz jego dowódców. Efekty, jakie przyniosło, można uznać za częściowe zwycięstwo Polaków: uzyskali dostęp do tymczasowej administracji, likwidację znienawidzonej policji Sipo oraz utworzenie nowej policji Górnego Śląska, składającej się w połowie z Polaków, a w połowie z Niemców. W ten sposób cele powstania zostały osiągnięte, a warunki do kampanii przed plebiscytem były znacznie korzystniejsze.

III powstanie śląskie

Powstanie pod wodzą Wojciecha Korfanteo miało na celu poprawę niekorzystnego dla Polaków wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku, przeprowadzonego 20 marca 1921 roku. Przy prawie 98-procentowej frekwencji za Polską opowiedziało się w nim 40,4 proc. uprawnionych do głosowania, za Niemcami 59,5 proc. W trakcie plebiscytu został złamany zapis (korzystniejszy dla strony polskiej) wynikający z traktatu wersalskiego, według którego głosowanie miało być obliczane gminami. Na jego wyniku zaważyło też wzięcie w nim udziału – na pozycję strony polskiej – Ślązaków mieszkających poza Górnym Śląskiem, np. w Zagłębiu Ruhry. W konsekwencji głosy tych ludzi zaważyły na wygraniu plebiscytu przez Niemcy.

III powstanie śląskie wybuchło w nocy z 2 na 3 maja 1921 roku i było największym zrywem powstańczym Ślązaków w XX wieku. W jego trakcie

doszło do dwóch dużych bitew powstańców z Niemcami w rejonie Góry Świętej Anny i pod Olzą. Były to najkrwawsze starcia w czasie powstań śląskich.

W 1922 roku podpisano w Genewie konwencję w sprawie Śląska, według której obszar przyznany Polsce powiększony został do ok. 1/3 spornego terytorium. Konwencja była korzystna dla Polski jeśli chodzi o istniejące na nim obiekty przemysłowe. Polsce przypadło 50 proc. hutnictwa i 76 proc. kopalń węgla.

Włączenie części Górnego Śląska do Polski

Po wydaniu decyzji dotyczącej podziału Górnego Śląska polskie stronnictwa polityczne i organizacje zawodowe utworzyły Naczelną Radę Ludową z Józefem Rymerem jako jej przewodniczącym. Na czele analogicznego organu niemieckiego – Wydziału Niemieckiego – stanął Hans Łukaschek. Rozpoczęła się ewakuacja wojsk Komisji Międzysojuszniczej. W jej trakcie w wyniku gwałtownej akcji terrorystycznej bojówek niemieckich zginął m.in. oficer francuski. 20 czerwca wojska polskie przekroczyły granicę koło Szopienic i wkroczyły na Śląsk. Władze polskie objęły powiat katowicki. Pierwszym wojewodą śląskim został Józef Rymer. 16 lipca 1922 roku podpisano w Katowicach dokument upamiętniający przejście części Śląska przez Rzeczpospolitą Polską.

Opracowała Ernesta Śliwińska





Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ nad Polonią i Polakami za granicą.



„MOZAIKA BERDYCZOWSKA”
jest wydawana przy wsparciu
Fundacji WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA.

MOZAIKA BERDYCZOWSKA

Zapraszamy wszystkich
chętnych do nadsyłania listów
i artykułów, ale informujemy,
że za zamieszczone materiały nie
wypłacamy honorarium (redakcja
pracuje społecznie), a tekstów
niezamówionych nie zwracamy.

POLSKI INFORMATOR ŻYTOMIERZA I BERDYCZOWA

„Radio Żytomierz”

Co miesiąc, w każdą pierwszą sobotę miesiąca o godzinie 20:00, można słuchać półgodzinnej audycji w języku polskim w „Radiu Żytomierz” (radio kablowe).

TRK „Sojuz-TV”

Transmituje TV „Polonia” codziennie od 13:00 do 18:20.

Telewizja „Żytomierz” dla Polaków

Program ŻOZPU „Polacy Żytomierszczyzny” ukazuje się cotygodniowo w niedzielę o 12:30 w języku polskim, w poniedziałek o 18:30 w języku ukraińskim, autor Olga Kolesowa. www.zozpu.zhitomir.net.

POLSKIE STOWARZYSZENIA W BERDYCZOWIE

Polskie Radio Berdyczów

Prezes i Redaktor naczelny dr Jerzy Sokalski. Organizacja społeczna „Polskie Radio Berdyczów” przygotowuje i nadaje na antenie berdyczowskiej stacji radiowej Live 102,0 FM polskojęzyczną audycję „Polska Bliżej”.
tel. +38(067) 941-65-70, e-mail: polskieradioberdyczow@gmail.com; www.livefm.com.ua.

Berdyczowskie Polskie Stowarzyszenie Wspierania Przedsiębiorczości

Prezes Aleksander Rudnicki, ul. L. Karastojanowej, 22, tel. (041-43) 4-18-30.

Berdyczowski Oddział Związku Polaków Ukrainy

Prezes Larysa Werminińska, ul. Puszkina, 46, tel. (041-43) 2-23-78.

Berdyczowskie Rejonowe Stowarzyszenie Polaków „Rodzina”

Prezes: Walentyna Koleśnik, ul. Żytomierska, 43/36, 13300 Berdyczów, tel.: +38 (097) 956-60-76, e-mail: bsp.rodzina@ukr.net

POLSKIE STOWARZYSZENIA W ŻYTOMIERZU

Dom Polski w Żytomierzu

Ul. Czerniachowskiego, 34 b, tel. (0412) 24-34-22. Dyrektor – Irena Perszko, godziny pracy – codziennie (oprócz niedzieli) od 9:00 do 18:00.

Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie

Prezes Wiktoria Laskowska-Szczur.

Centrum Polskie

Ul. Teatralna 17/20 kab. 110-111; 10013 m. Żytomierz, tel. +38(097) 199-83-08, www.zozpu.zhitomir.net.

Stowarzyszenie Nauczycieli Polonistów Żytomierszczyzny

Prezes Mirosława Starowierow, 10020, Żytomierz, ul. Michajłowska, 15, tel. (0412) 37-46-75.

Towarzystwo Kultury Polskiej na Żytomierszczyźnie im. J. I. Kraszewskiego

Przewodniczący Jerzy Bagiński, tel. domowy (0412) 37-89-97.

Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu

Ul. Czerniachowskiego 34b, prezes Irena Baładynska, tel. +38(067) 412-15-70; e-mail: ptnz@ptnz.org.ua.

MSZE W JĘZYKU POLSKIM W ŻYTOMIERZU

Katedra św. Zofii

W dni powszednie o godz. 7:30 i o 8:00 z kazaniem, w niedzielę o godz. 8:00 i 12:00.

Kościół oo. bernardynów św. Jana z Dukli

Codziennie 7:00, w niedzielę 7:00, 9:00, 13:30.

MSZE DWUJĘZYCZNE – CZĘŚCIOWO W JĘZYKU POLSKIM, CZĘŚCIOWO PO UKRAIŃSKU W BERDYCZOWIE

Kościół w Klasztorze Karmelitów Bosych

Niedziela 8:00, 10:00, 12:00, 17:00, sobota 8:00, 17:00, codziennie 8:00 i 18:00.

Kościół św. Barbary

Niedziela 8:30, 10:00, 12:00, 13:30, 18:00, codziennie 8:00, 18:00.

Kaplica ul. Czudnowska

Niedziele 18:00, piątek – 16:00 (okres zimowy), 19:00 – (okres letni).

(Przepraszamy za wszelkie braki i nieścisłości w naszym informatorze. Wszystkich zainteresowanych prosimy o nadsyłanie informacji na temat swoich organizacji, imprez polskich itp.).

Щоквартальна благодійна культурно-освітня газета № 2 (137). • Засновник та видавець: Рада Бердичівського Відділення Спілки Поляків України. • Зареєстрована: 25 квітня 1995 року. • Місце видання: Житомирська область, м. Бердичів, вул. Пушкіна, 46. • Свідчення про державну реєстрацію друкованого засобу масової інформації: серія ЖТ № 70, від 25.04.1995.

Контактні дані: Україна, 13302 Бердичів, вул. Вінницька, 59, кв. 109. Тел.: (380-41-43) 2-31-72. • Веб-сайт: www.mozberd.com.ua. • E-mail: werminska@gmail.com

Надруковано: ФОП Євенок О. О., вул. Мала Бердичівська, 17а, м. Житомир. • Тираж: 1000 примірників. • Свідчення про внесення до державного реєстру видавців: серія ДК, № 3544, від 05.08.2009

Redaguje zespół w składzie: Redaktor naczelny – Larysa Werminińska. • Dyrektor ds. wydawniczych i programowych – Piotr Kościński (Warszawa). • Sekretarz odpowiedzialny – Walentyna Koleśnik. • Korekta – Halina Wojnarska. • Opracowanie graficzne i techniczne – Denis Ogorodnjuk. • Opracowanie witryny internetowej – Stanisław Rudnicki. • Kurier – Denis Ogorodnjuk.